DZIENNIK ZACHODNI
Junior MEDIA

WagnerPress II

Szkoła Podstawowa nr 13
im. H. Wagnera
ul. Rewolucjonistów 18
42-500, Będzin

Numer 163 01/22

www.juniormedia.pl

ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA

REDAKTORZY NUMERU:

Martyna, Maria, Wiktoria, Filip, Szymon, Maciek, Maja

KRÓTKI TEAMS

Gdy dowiedzieliśmy się, że tuż przed świętami znów zamykają szkoły, nie wszyscy wierzyli w powrót po nowym roku.
Głosy były podzielone. Jedni się cieszyli, drudzy chcieli jak najszybciej znów usiąść w swojej ławce.

Znowu wróciliśmy na zdalne nauczanie, ale tym razem tylko na trzy ostatnie dni szkoły przed przerwą świąteczną i trzy dni po, czyli w sumie na sześć dni. Niewiele, ale i tak wróciły zachowania z ubiegłego roku szkolnego.

SZEŚĆ DNI NA ZDALNYCH

Ale mimo to, że byliśmy na zdalnym tak krótko, chyba każdy zdążył już zaliczyć jakąś „wpadkę” - na przykład zapomnieć o włączonym mikrofonie i zacząć nucić pod nosem jakąś piosenkę albo podczas odpowiedzi ktoś wszedł do pokoju i zaczął coś mówić.
Myślę, że wielu z nas usłyszało też dość typowe wymówki od kolegów znane z poprzedniej kwarantanny, na przykład jedna z najczęściej wypowiadanych: „Proszę pani, mikrofon mi nie działa". Trochę rzadziej była sytuacja, kiedy nauczyciel wywołuje do odpowiedzi, a osoba nie odpowiada i dopiero po paru minutach, kiedy zdąży przeczytać wiadomość na czacie od kolegi, mówi, że mu przerwało.

Wielu uczniów potwierdzi też, że znacznie trudniej jest skupić się na lekcjach online niż na zwykłych lekcjach w szkole.
Nawet jeżeli próbujesz skupić się na tym, co mówi nauczyciel (a większość uczniów nawet nie próbuje) i notować to co mówi, przypominasz sobie, że obok leży telefon, na który właśnie przyszło ci jakieś powiadomienie (które normalnie byś zignorował, ale teraz jest dużo ważniejsze od lekcji), więc rezygnujesz z przepisywania, stwierdzając, że przepiszesz od kogoś notatkę i jeżeli będziesz miał szczęście, ktoś ci wyśle, ale (dużo częściej) nikt nie będzie miał. Zostaniesz tylko z wiedzą, że nie masz notatek, a nauczyciel będzie zbierać zeszyty na koniec semestru.
Na szczęście 10 stycznia wróciliśmy do szkoły.

Wiktoria Widuch

BohaterON

projekt

BohaterON – WŁĄCZ HISTORIĘ!
Ogólnopolska kampania BohaterON jest realizowana od 2016 roku.
Włączyła się do niej również nasza szkoła.

O akcji BohaterON opowiedziała nam
p. Agnieszka Merta – nauczyciel historii, koordynator projektu

PRAWDZIWA LEKCJA HISTORII

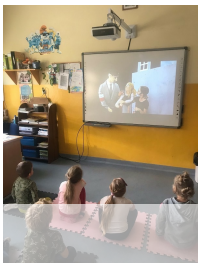

Czy kampania BohaterON dotyczy II wojny światowej?
BohaterOn to akcja, która ma na celu uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego oraz promowanie historii Polski. Wydarzenia i ludzie, o których jest mowa, są dla nas wszystkich niezwykle ważni. Poszerzają naszą wiedzę, ale także pozwalają w pewien sposób przenieść się młodym ludziom w tamte, bardzo trudne czasy.

Kto w naszej szkole brał udział w tegorocznej edycji?
W tegorocznej edycji w naszej szkole wzięły udział klasy siódme. Projekt ten uczniowie realizowali w ramach lekcji historii. W tym roku, do projektu dołączyły także przedszkolaki grupa Skrzatów.

Takie małe dzieci i taki trudny temat?
Dzieci obejrzały „Niebajkę o Powstaniu Warszawskim", która w przystępny przedszkolakom sposób przedstawia historię Powstania Warszawskiego. Następnie, wykorzystując szablony, wykonały papierowe myszki, które posłużyły im do odegrania scenek na temat rozwiązywania konfliktów.

A jak realizowali projekt uczniowie klas siódmych?
W czasie zajęć młodzież obejrzała przygotowany film, który okazał się niezwykle interesujący. Jednak zdecydowanie więcej emocji wywołała druga część projektu, czyli wykonanie infografiki. Dzieci bardzo aktywnie zaangażowały się w jej wykonanie, żywo dyskutowały nad wylosowanym problemem. Prace były kreatywne. Pomysł wykonania infografiki tak bardzo przypadł do gustu młodzieży, że chcą w taki sposób pracować także na typowych lekcjach historii. Na koniec, aby oddać hołd bohaterom, wykonały własnoręcznie kartki dla powstańców. To była prawdziwa lekcja historii.
Dziękujemy za rozmowę.

Szymon i Maciek

BohaterON
SKĄD TA NAZWA?
Nazwa akcji to połączenie dwóch słów – jednego polskiego i drugiego angielskiego. Co znaczy *bohater*, chyba wszyscy wiedzą. A *ON* to nie zaimek tylko angielskie *ON*, czyli włączyć.

CZWORONÓG W TARAPATACH

laureaci

W poprzednim numerze opublikowaliśmy maile uczennic, które zajęły I i II miejsce w kategorii klas IV - VI.
*Czas na laureatów **I i II miejsca** w kategorii klas **VII - VIII.***
*Oto maile **Agaty i Bruna***

I miejsce

AGATA DYMEK

klasa 8 c

Szanowni Państwo!
Chciałam opowiedzieć o naszej znalezionej, urokliwej koteczce zwanej Szmatką.
Szmatka jest porzuconą, trójkolorową kotką.
Wujek, z którym mieszkamy, znalazł ją kiedyś błąkającą się po dworze. Jej urokliwe umaszczenie sprawiło, że od razu się w niej zakochał.
Trudno było ją złapać. Najpierw próbował zwabić kotkę do kartonu, lecz tak się bała, że wyskoczyła z niego. Druga próba również zakończyła się ucieczką kotki. W końcu za trzecim razem udało się ją zwabić do kontenerka dla zwierząt. Bardzo się bała i przeraźliwie miauczała.
Jak już przyjechał z nią do domu, wszyscy się w niej zakochaliśmy. Trudno było ją oswoić, zdarzało się, że kotka sikała na dywan lub kołdrę. Jednak nie był to powód, żeby znów ją wyrzucać. Wszyscy staraliśmy się, żeby żyło jej się jak najlepiej.
Szmatka jest już 5 lat z nami i bardzo dobrze się u nas czuje. Do tej pory jestem wdzięczna wujkowi za trud włożony w złapanie kotki.
Oby takich ludzi jak on było jak najwięcej.

Agata

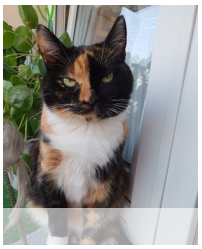

II miejsce

BRUNO CZAJA

klasa 7 f

Hej Trystian,
Muszę podzielić się z Tobą wczorajszym wydarzeniem.
W pewnym momencie podczas rodzinnego spaceru usłyszałem głośne krzyki. Zza drzewa wybiegł przerażony właściciel psa i wskazał nam swojego zwierzaka, który płynął z nurtem rzeki. Wszyscy byliśmy zszokowani. Na naszych oczach jego pupil uderzył w gałąź wystającą z wody. Przez chwilę piszczał z bólu. To była jedna z najgorszych rzeczy, jakie widziałem. Nie mogłem zostawić go samego.

Widząc, jak cierpi, postanowiłem mu pomóc i wskoczyłem do wody. Wyciągnięcie psa było kłopotliwe, gdyż ciągle się szarpał. Trochę mnie podrapał i pogryzł, ale na szczęście po chwili zmagań ja i on byliśmy na brzegu. Cieszyłem się, że go uratowałem.
Okazało się, że pies nie miał smyczy i dlatego nagle wskoczył do rzeki. Może rzucił się na kaczkę albo coś innego, co go zaciekawiło w wodzie?
To zdarzenie uświadomiło mi, że podczas spacerów przy niebezpiecznych miejscach będę trzymał mojego psa na smyczy. Tobie też to radzę.

Do następnego Trystek!
Bruno

Agata do maila dołączyła zdjęcia Szmatki.
Naprawdę jest śliczna. W jej oczach widać też spokój.

opracował: Filip

LOGO SAMOCHODÓW

część 2

W 152 numerze zaczęliśmy cykl artykułów o znaczkach samochodów.
Tematem zainteresowała się Maria. Opisała nie tylko logo znanych marek, ale też trochę historii.

Wracamy do tematu.

Chyba nie muszę przedstawiać, bo myślę, że znacie Astona Martina. Właśnie nim jeździł James Bond, a dokładniej modelem DB10 Spectre.

ASTON MARTIN

KRÓTKA HISTORIA FIRMY

Przedsiębiorstwo zostało założone w 1914 przez Lionela Martina i Roberta Bamforda.
Pierwszy samochód został wyprodukowany w marcu 1915, lecz po tym nastąpiła przerwa spowodowana wybuchem I wojny światowej. Po przerwie, w 1922 r., Aston Martin ”Bunny” zdobywał sukcesy francuskiego Grand Prix. Cztery lata później przedsiębiorstwo przejęli inwestorzy, pod nazwą Aston Martin Motors. Pierwszym seryjnym produkowanym modelem był International z silnikami innych firm. W 1933 firmę przejął Sir Sutherland. W 1936 został wydany model 15/98- prosty, tani i łatwy w prowadzeniu, lecz plany następnego samochodu (Atomu) przerwał wybuch II wojny światowej. W 1947 roku przedsiębiorstwo zostało przejęte przez spółkę David Brown Limited, która zakupiła także firmę Lagonda i obie firmy połączyły się w Aston Martin Lagonda. Powstał wtedy model DB1, który rozpoczynał serię Astonów DB. Po wielu latach rozwoju firma została wykupiona przez konsorcjum inwestorów z Birmingham w 1972, lecz nie na długo, bo już w 1975 została nabyta przez Petera Sprague i Georga Mindena. Po wielu próbach całkowicie Ford wykupił Astona Martina dopiero w 1993 roku. Od tego czasu firma się rozwija dalej i powstają coraz to kolejne modele DB i nie tylko.

Maria Dębowska

LOGO ASTONA

Jeżeli chodzi o znaczek Astona, przedstawia parę skrzydeł i napis Aston Martiny na czarnym prostokącie.
Znak ten symbolizuje prędkość, wolność, luksus i elegancję, jaką jest ta marka.

Maria

SAMOCHÓD BONDA

DB10 został stworzony na potrzeby filmu James Bond Spectre w 2014 roku.
WyprodukowaNo tylko 10 sztuk. Większość z nich została uszkodzonych lub zniszczona.
Jeden z egzemplarzy miał zostać w rękach producenta filmu, a kolejny miał trafić do kolekcji Aston Martina.

Maria

Z BIBLIOTEKI REDAKTORA

recenzja

*Umberto Eco powiedział: **"Kto czyta książki, żyje podwójnie."***
Jeśli ktoś się nie zgadza z tym cytatem, niech lepiej milczy, bo na pewno oprócz lektur obowiązkowych nic więcej nie przeczytał.
*W tym numerze **Martyna Szczerba** zachęca do przeczytania powieści...*

POWIEŚĆ O PROBLEMACH NASTOLATKÓW

Książka Lucy van Smit „Blizny" opowiada o życiu piętnastoletniej Nell, która przechodzi przemianę i zaprzyjaźnia się z lękami, aby poprawić swoje marne położenie.
Jej matka opuściła rodzinę, gdy dziewczynka i jej o trzy lata starsza siostra, Harper, były jeszcze dziećmi. Opiekę nad córkami przejmuje ojciec: pobożny mężczyzna, który w poszukiwaniu swej ukochanej wyprowadza się wraz z dziećmi do Norwegi. Uzależnia się od alkoholu, chcąc przepić stratę żony. Nell opiekuje się w tym czasie Harper, która jest chora na raka. Pewnego dnia młodsza z sióstr postanawia wymknąć się z domu i polecieć samolotem do Manchesteru, z którego pochodzi, na przesłuchanie do prestiżowej szkoły muzycznej. Niestety, dziewczyna przed lotem pakuje się w kłopoty, a z pomocą przybiega jej tajemniczy czarnowłosy w wilczym futrze.

Oboje zakochują się w sobie od pierwszego wejrzenia i wspólnie przeżywają intrygujące przygody. Nell nigdy nie wierzyła w miłość, ale Lukas pokazuje jej, co ona oznacza. Ich młodzieńczy związek zostaje postawiony przed trudnymi chwilami.Niebezpieczeństwo czyha na każdym rogu, a zakochani go nie dostrzegają, gdyż są zapatrzeni w siebie. Nell w końcu przejrzy na oczy, a jej życie ponownie przejdzie gwałtowną zmianę. Straci wiele, a zyska jeszcze więcej.
Bohaterowie lektury są intrygujący: każdy wyróżnia się innym charakterem, żaden nie jest identyczny. Czytelnik przechodzi przemianę wraz z nimi.

Książka ma 400 stron, ale czyta się ją naprawdę szybko.

Wybacza wszelaki błędy, opłakuje straty, a także cieszy się, gdy wszystko jest dobrze. Wszystko spowodowane jest brakiem idealizmu postaci: każdy ma zarówno wady jak i zalety, a są one rozłożone równomiernie na szali. Sam sposób poprowadzenia fabuły sprzyja zżyciu się z bohaterami. Spokojna akcja z chwilą staje się drastyczna (lub odwrotnie – wszystko zmienia się na lepsze!).

Do stylu pisania nie mam zarzutów: prosty język, zrozumiały dla wszystkich. Jedynym błędem w książce są drobne braki znaków polskich (niekiedy zamiast „że" widzimy napisane „ze") oraz przestawione znaki interpunkcyjne (kropka zamiast na końcu zdania znajduje się w jego środku), jednakże to nie przeszkadza, niewrażliwym na tego typu błędy, w zanurzeniu się w tej lekturze. Reszta książki jest napisana starannie, czytelną czcionką z szkicem gór przy rozpoczęciu każdego rozdziału.
Lektura ta uczy, że pieniądze to nie wszystko, a życie jest tylko jedno. Nie powinno się być zachłannym człowiekiem, który nie widzi nic prócz czubka własnego nosa. „Blizny" opowiadają o nastoletnich problemach, więc niejednej osobie ułatwi to zrozumienie emocji towarzyszących młodym ludziom. Dzięki książce Lucy van Smit przestałam patrzyć na świat przez pryzmat różowych okularów i dostrzegłam, że strach jest sprzymierzeńcem człowieka. Zaczęłam wykorzystywać go w dobry dla mnie sposób i tak zaprzyjaźniłam się z nim. Jak w każdej przyjaźni, czasem jest pod górkę jednak Nell przypomina mi o tym, że niemożliwe jednak jest możliwe.

Martyna Szczerba